

ROZDZIAŁ I

„Niewidzialne oczywistości”: role, tożsamości i reprodukcja dyskryminacji

*Świat prywatny i świat publiczny są ze sobą nierozzerwalnie związane; [...] tyrania i serwilizm w pierwszym z nich prowadzą do tyranii i serwilizmu w drugim.*⁴⁴

Virginia Woolf [1938]

Ku rzeczywistej równości płci?

W latach 60. i 70. XX w. wydawało się, że kobiety na Zachodzie osiągnęły możliwość prawdziwej równości z mężczyznami.

Zyskały ten sam status prawny, równy dostęp do studiów wyższych i masowo wkroczyły na rynek pracy, także na stanowiska uważane dotąd za męskie bastiony. Skorzystały również z liberalizacji obyczajów seksualnych i mogły skutecznie zapanować nad swą płodnością. Szybki wzrost liczby związków, w których obie strony robią karierę, większe zaangażowanie mężczyzn w prace domowe i wychowawcze, rosnący udział kobiet w życiu politycznym były postrzegane jako zwiastuny bliskiego zniknięcia porządku społecznego faworyzującego mężczyzn na niekorzyść kobiet. Niestety, zapowiadane zniknięcie nie nastąpiło lub, mówiąc dokładniej: zniknięcie świętowane w mediach i w określonym dyskursie politycznym, nie ziściło się w realnym życiu.

Jeśli wierzyć wszechobecnemu w społeczeństwach zachodnich „dyskursowi równościowemu”, wszyscy mają te same pragnienia i te same możliwości kształtowania swego życia. Jednak ta wizja, skupiona wyłącznie na jednostce, pomija ciężar dyskryminacji, których ofiarami są niektóre grupy

⁴⁴ V. Woolf, *Trzy gwinee*, w: *eadem*, *Własny pokój*. Trzy gwinee, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2002, s. 332.

ROZDZIAŁ I

społeczne.⁴⁵ W teorii kobiety mają te same możliwości co mężczyźni, ale w praktyce ci ostatni zachowali kontrolę nad życiem gospodarczym i politycznym oraz przywileje w sferze domowej. Kobiety przeciętnie zarabiają mniej niż mężczyźni – różnica jest szczególnie zauważalna, kiedy porówna się dochody uzyskane w ciągu całego życia; wykonują (nadal średnio) więcej prac powtarzalnych i rutynowych; czerpią mniejsze korzyści materialne z życia w związku i są mniej obecne na szczycie hierarchii na planie zawodowym, ekonomicznym lub politycznym. Nie negując rozmiaru niedawnych zmian dotyczących kondycji kobiecej, trzeba stwierdzić, że męska dominacja nie jest dzisiaj w żaden sposób zagrożona zaniknięciem.⁴⁶

Utrzymywanie podrzędnego statusu kobiet jest często przedstawiane jako „opóźnienie”. Niedawno wydana amerykańska książka poświęcona kobietom pracującym na uniwersytetach jest zatytułowana *Dlaczego tak powoli?*: ten tytuł jest aluzją do szeroko rozpowszechnionego przekonania, według którego nadejście całkowitej równości między płciami jest tylko kwestią czasu.⁴⁷ Być może. Ale doświadczenie pokazuje, że feminizacja niższych szczebli danej profesji nie prowadzi automatycznie do podobnego rozwoju sytuacji na szczycie. Co więcej, pogorszenie się sytuacji gospodarczej oznacza często degradację pozycji kobiet na rynku pracy. Dodatkowo „szklane sufity”, które blokują ich awans, nadal są bardzo skuteczne.⁴⁸ Dziewiętnastowieczna, optymistyczna wizja nieubłaganego postępu ludzkości została zastąpiona w XX w. przez dużo mniej triumfalistyczne postrzeganie rozwoju świata. Nie można już dłużej przyjmować, że możliwe jest osiągnięcie jakiegoś z góry określonego kierunku historii: dlaczego nadejście równości między płciami miałyby się wymykać tej regule?

Trwałość rozdziwisku między statusem społeczno-zawodowym mężczyzn i kobiet jest przypisywana różnicom w podziale zobowiązań rodzinnych. Z wyboru, z konieczności, a najczęściej z połączenia jednego i drugiego, kobiety nadal ponoszą największą część odpowiedzialności

⁴⁵ S. Bordo, *Unbearable Weight: Feminism, Western Culture and the Body*, University of Californian Press, Berkeley 1993; K. Davis, „A dubious equality: men, women and cosmetic surgery”, *Body and Society*, 1999, vol. 8, n° 1, s. 49-65.

⁴⁶ R. Silvera, « Les inégalités des salaires entre hommes et femmes ou comment expliquer ce qui reste inexplicable », [w:] Ephesia, *La Place des femmes*, La Découverte, Paris 1995, s. 547-549; *Le Monde, dossier et documents*, février 2000; A. Bihl, R. Pfefferkorn, *Hommes/femmes, quelle égalité?*, Éditions de l'Atelier, Paris 2002; S. Franks, *Having None of It: Women, Men and the Future of Work*, Granta Books, London 1999, s. 26-62; L.A. Gilbert, *Two Careers, One Family*, Sage, London 1993, s. 7 i 8.

⁴⁷ V. Valian, *Why so Slow? The Advancement of Women*, MIT Press, Cambridge (Massachusetts) 1998.

⁴⁸ S.L. Bartky, *op. cit.*; A.M. Thomas, C. Kitzinger [red.], *Sexual Harassment. Contemporary Feminist Perspectives*, Open University Press, Buckingham 1997; E. Kaschak, *op. cit.*; L. Segal, *Why Feminism?*, Polity Press, London 1999.

„NIEWIDZIALNE OCZYWISTOŚCI”

za prace domowe i wychowawcze, co ogranicza ich możliwości zaangażowania zawodowego i działania w sferze publicznej. Te wytłumaczenia, jakkolwiek byłyby trafne, nie wystarczają do wyjaśnienia różnic w statusie i dochodach mężczyzn i kobiet. W rzeczywistości kobiety żyjące w pojedynkę lub lesbijki nie robią zwykle kariery szybciej niż te, które żyją w związku heteroseksualnym i wychowują dzieci; nie jest ich znacznie więcej na szczytach hierarchii ekonomicznych i politycznych. Rozdźwięk między płacami i stanowiskami zajmowanymi w hierarchii zawodowej przez kobiety i mężczyzn nie zniknął w krajach korzystających ze skutecznych struktur opieki nad małymi dziećmi. Często trwa on również w miejscach pracy, w których zarządzający szczerze pragną popierać równość między płciami. Co więcej, rozwój kariery kobiet silnie zmotywowanych, którym udało się awansować równie szybko, jak ich męskim odpowiednikom, jednocześnie zajmując się małymi dziećmi, jest często zablokowany do późniejszego wieku, dokładnie do czasu, kiedy są mniej zajęte pracami wychowawczymi.⁴⁹ Bez wątpienia, niektóre kobiety osiągają wysoką pozycję w dziedzinie autorytetu i władzy, ale nietypowe trajektorie ich losów tylko potwierdzają regułę, według której w niemal wszystkich strukturach hierarchicznych, wliczając również te, które są silnie sfeminizowane na niższych szczeblach, mężczyźni awansują szybciej niż kobiety i mają większe szanse na osiągnięcie szczytów hierarchii.⁵⁰

Kiedy mówi się o męskiej dominacji, ważne jest, aby nie tracić zmysłu proporcji. Demokracje zachodnie nie są ani Afganistanem, ani Arabią Saudyjską; większość żyjących tu kobiet należy do bardzo uprzywilejowanego wycinka populacji światowej. Niewłaściwe jest też umieszczanie na tym samym poziomie frustracji spowodowanych dyskryminacją na rynku pracy, trudnościami w przebicciu się do polityki lub mniejszymi możliwościami osobistego rozwoju z konsekwencjami pozbawienia podstawowych wolności, skrajną biedą lub zabójczą przemocą wobec kobiet. Jednakże „w praktycznie wszystkich społeczeństwach ludzkich wolność seksualna kobiet jest bardziej ograniczona niż mężczyzn, mają one mniejszy wybór ról społecznych i spotykają dużo więcej trudności w dostępie do większości instytucji społecznych”. To stwierdzenie, poczynione w 1974 r. przez feministyczną antropolożkę Sherry Ortner, pozostaje nadal zasadne. Również w społeczeństwach, które głoszą wszem i wobec równość płci.⁵¹

⁴⁹ L.A. Gilbert, *op. cit.*; V. Valian, *op. cit.*; L. Schiebinger, *Has Feminism Changed Science?*, Harvard University Press, Cambridge (Massachusetts) 1999; S. Franks, *op. cit.*

⁵⁰ R.M. Kanter, *Men and Women of the Corporation*, Basic Books, New York 1977, s. 222-224.

⁵¹ S.B. Ortner, “Is female to Male as nature is to culture”, [w:] J.B. Landes [red.], *Feminism, the Public and the Private* (1974), Oxford University Press, Oxford 1998, s. 40 (tłum. pol.: *Czy*

Marketing kobiety: „Różna, ale równa”

Rozmiar dyskryminacji kobiet jest skutecznie ukryty przez panujący dyskurs medialny. W lawinie książek, artykułów i audycji telewizyjnych ogłasza się koniec męskich przywilejów, mówi się o kryzysie męskości oraz zniknięciu tradycyjnych ról i tożsamości seksualnych. Publikacje te opisują nowych mężczyzn, nowe kobiety, rodziny w nowym stylu; zapowiadają nadejście społeczeństwa „unisex”⁵². Jednocześnie w dowolnym punkcie sprzedaży gazet można przekartkować prasę kobiecą; w księgarni znaleźć romanse „Harlequina”; w supermarkecie zatrzymać się przy stoisku z kosmetykami; w sklepie z zabawkami kupić lalkę Barbie i zestaw do sprzątania dla dziewczynek. Można dojść w ten sposób do zupełnie innego wniosku, co do rzekomego zniknięcia tradycyjnego obrazu kobiety. Kobięce role i tożsamości starej daty być może zniknęły; ale niektóre aspekty kobiecości, z którymi mamy do czynienia współcześnie, są do nich bardzo podobne. Albo, by ująć rzecz dokładniej: niektóre atrybuty tradycyjnej kobiecości zostały niedawno przemodelowane tak, aby były w zgodzie z pozytywnie waloryzowanym obrazem „nowej kobiety”.

Specjaliści od marketingu zręcznie używają haseł zapożyczonych od feministek. Obraz kobiety wyzwolonej jest wykorzystywany w reklamie do przekonania, że prawdziwa wolność, to wolność konsumpcji⁵³: kreatorzy trendów, wspierani przez media, zachęcają kobiety do porzucenia ideologii abnegacji i samopoświęcenia, do porzucenia życia dla innych na rzecz rozwijania zdrowego egoizmu i robienia sobie przyjemności przez kupno ubrań i kosmetyków, które poprawią ich wygląd, a więc ich wiarę w siebie. Celem, ku któremu się dąży, nie jest podobanie się mężczyznom (rzeczywistym lub tym „w głowie”), ale afirmacja nowo nabytej godności: kobiety korzystają z kosmetyków, „ponieważ są tego warte”⁵⁴. Niektóre kampanie dowodzą dużej inwencji w „recyklingu” sloganów feministycz-

kobieta tak się ma do mężczyzny jak „natura” do „kultury”?, w: T. Hołówna [red.], *Nikt nie rodzi się kobietą*, PWN, Warszawa 1982, s. 112-141).

⁵² É. Badinter, *L'un est l'autre. Des relations entre les hommes et les femmes*, Odile Jacob, Paris 1986; Élisabeth Badinter, *XY: De l'identité masculine*, Odile Jacob, Paris 1995 (tłum. pol.: *XY Tożsamość mężczyzny*, WAB, Warszawa 1993); R. Coward, *Sacred Cows. Is Feminism Relevant to the New Millenium?*, Harper Collins, London 1999.

⁵³ S.J. Douglas, *Where the Girls Are. Growing up Female with the Mass Media*, Time Books, New York 1994; J. Kilbourne, *Deadly Persuasion. Why Women and Girls Must Fight the Addictive Power of Advertisement*, The Free Press, New York 1999; M. Schutzman, *The Real Thing. Performance, Hysteria and Advertisement*, Wesleyan University Press, Hanover, London 1999.

⁵⁴ M. Andrews, M.M. Talbot [red.], *All the World and Her Husband. Women in the Twentieth Century Consumer Culture*, Cassell, London 2000; L. Boltanski, É. Chiapello, *Le Nouvel Esprit du capitalisme*, Gallimard, Paris 1999. „Ponieważ jesteś tego warta” to slogan reklamowy firmy l'Oréal.

„NIEWIDZIALNE OCZYWISTOŚCI”

nych. Marki kosmetyczne, takie jak Body Shop lub Dove, przedstawiają się jako obrońcy naturalnego piękna kobiet „w każdym wieku i każdej figurze”. Ich plakaty – które skądinąd odgrywają także pozytywną rolę, pokazując kobiety niemające stereotypowej urody modelki – wysyłają jako domyślną wiadomość, że ta, która kupuje „dobry” krem lub „dobry” szampon, wyraża swoją solidarność z innymi kobietami i w ten sposób ma swój udział w zmianie społecznej.⁵⁵

Współcześnie wszyscy – nawet najbardziej konserwatywni, tradycyjni chrześcijanie – podkreślają prawo kobiet do niezależności i godności.⁵⁶ Kosmetyki są przystosowywane do specyficznych potrzeb kobiet aktywnych, filmy skierowane do masowej publiczności i reportaże telewizyjne ukazują bohaterki odnoszące sukcesy zawodowe, a tablice reklamowe zachęcają kobiety do realizacji swych marzeń. Można nawet znaleźć lalki Barbie ubrane w strój bizneswoman, a jednak Barbie pozostaje Barbie, nawet z teczką i laptopem, i rzadko jest ulubioną zabawką chłopca. Większość osób czytających romanse „Harlequina”, poddających się liftingowi, sprzątających lub zajmujących się osobami ułomnymi i chorymi jest płci żeńskiej. Większość czytających gazety sportowe, odwiedzających „sex-shopy” i strony pornograficzne w Internecie, tworzących nowe technologie informatyczne oraz zasiadających w gremiach administracyjnych wielkich przedsiębiorstw jest płci męskiej.⁵⁷ „Marker wypadkowy” taki, jak stały rozdźwięk między mężczyznami i kobietami, zależności między poziomem agresji i podejmowaniem ryzyka za kierownicą, ilustruje stabilność stereotypowych zachowań upłciowionych.⁵⁸ Zachowania te nadal są postrzegane przez wiele jednostek obu płci jako waloryzujące. Stwierdza to francuski filozof Gilles Lipovetsky, pisząc:

W świetle aktualnych tendencji, tezy o „porażce mężczyzn” mogą wywoływać jedynie sceptycyzm [...]. To nie kryzys męskości jest istotnym zjawiskiem, ale jej tożsamościowa trwałość za zeufeminizowanymi formami, które przybiera. Chęć dominacji, potrzeba rywalizowania z innymi, upodobanie w wygrywaniu dla samego wygrania pozostają zasadami bardziej

⁵⁵ N. Walters, “Learn to love your tree, baby”, *The Guardian*, 6 January 2005.

⁵⁶ M. Griffith, *God's Daughters. Evangelical Women and the Power of Submission*, University of California Press, Berkeley 1997.

⁵⁷ G. Lipovetsky, *La Troisième Femme. Permanence et révolution du féminin*, Gallimard, Paris 1997, s. 266-267; J. Stockard i M.M. Johnson, *Sex and Gender in Society*, Prentice Hall, Englewood Cliffs (New Jersey) 1992; J. Wajcman, “Reflexions on gender and technology studies: What state is the art”, *Social Studies of Science*, 2000, vol. 30, n° 3, s. 447-464.

⁵⁸ C. Pérez-Díaz, « Risques routiers: agressivité, violence et délinquance au masculin », *Revue d'épidémiologie et de santé publique*, 2004, n° 52, s. 368-375.

ROZDZIAŁ I

zinterioryzowanymi przez męskość niż kobiecość [...]. Męska tożsamość, mniej zraniona niż zrezyklingowana, nadal pozwała mężczyznom, w społeczeństwach otwartych, zapewnić sobie przewagę w instancjach władzy. „Kryzys męskości” bardziej jest obrazem literackim niż rzeczywistym zjawiskiem społecznym: męczyzna jest przyszłością męczyzny i męskiej władzy, nieustępliwym horyzontem czasów demokratycznych.⁵⁹

Napięcia i sprzeczności między „dyskursem równości płci” a trwaniem nierówności odzwierciedlają współistnienie dwóch, skrajnie opozycyjnych tendencji: wzrastającej elastyczności ról męskich i żeńskich oraz stabilności – w niektórych przypadkach niezwykle sztywnej – tożsamości płciowych. Dwa przykłady – romansidła i konkursy piękności – ilustrują współistnienie nowych ról kobiecych i stałych tożsamości płciowych. Romansidła, adresowane niemal wyłącznie do kobiet, bardzo zmieniły się w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Ich bohaterkami są często kobiety, które odniosły sukces zawodowy oraz zdobyły miłość mężczyzny, który je szanuje i podziwia ich niezależność.⁶⁰ Jednak przyjrzymy się im bliżej, czy na pewno możemy powiedzieć, że te postacie są rzeczywiście tak nowe? Dawniej bohaterki tych powieści również były kobietami silnymi, niezależnymi, inteligentnymi, a utożsamienie się z nimi czytelniczek było kluczem do ich sukcesu. Zmiana, która nastąpiła w latach 80. XX w., związana jest z kontekstem, w którym bohaterki mogą wykazać swą odwagę i zmysł przedsiębiorczości. Wraz z nadejściem ruchu feministycznego pojawiła się kobieta niezależna i dumna ze swej kariery zawodowej, a od nie tak dawna – także z prawa do przyjemności (hetero)seksualnej. Jednak, dokładnie tak, jak w przeszłości, nagrodą za jej odwagę jest miłość wartościowego mężczyzny, który jest jej oddany i ją ochrania. Bohaterka może być bizneswoman, naukowczynią, poszukiwaczką przygód, ale jej największym atutem jest możliwość bycia obiektem uwagi i troski mężczyzny.⁶¹ Lub inaczej rzecz ujmując: bohaterka może robić rzeczy bardzo różne, jednak przede wszystkim jest „prawdziwą kobietą”, realizującą się w pełni dzięki męskiemu uznaniu.

Po II wojnie światowej uczestniczki konkursu Miss Ameryka musiały wykazać się umiejętnościami intelektualnymi, do których, poczynawszy od

⁵⁹ G. Lipovetsky, *op. cit.*, s. 307.

⁶⁰ C. Thurston, *The Romance Revolution. Erotic Novels for Women and the Quest for a New Sexual Identity*, University of Illinois Press, Urbana 1987.

⁶¹ J.A. Radway, *Reading the Romance. Women, Patriarchy and Popular Literature*, The University of North Carolina Press, Chapel Hill 1991; R. Coward, *Female Desires. How They are Sought, Bought and Packaged*, Grove Press, New York 1985, s. 189-196; A. Houel, *Le Roman d'amour et sa lectrice. Une si longue passion*, L'Harmattan, Paris 1997.

„NIEWIDZIALNE OCZYWISTOŚCI”

lat 70. XX w., należało dodać zainteresowanie wspólnym dobrem i zaangażowanie na rzecz ogółu. Zmiany te zmierzały do przekształcenia wizerunku uczestniczki – do przedstawiania jej jako poważnej, młodej kobiety, obdarzonej świadomością społeczną. Zmiany te stanowiły najprawdopodobniej reakcję na drugą falę feminizmu i jej krytykę tradycyjnego obrazu kobiety. Niemniej współzawodnictwo w strojach kąpielowych pozostało do dzisiaj jednym z centralnych elementów konkursów piękności. Młode kobiety są troskliwie przygotowywane przez wyspecjalizowanych opiekunów, którzy uczą je poruszania się i ubierania, przystosowania ich ciał do stereotypowego obrazu kobiety. „Poprawa” skóry, włosów i zębów, dieta i ćwiczenia, a nawet chirurgia estetyczna stwarzają kobiece ciało postrzegane jako pożądane. Ścisła kontrola wagi ciała jest przedstawiana jako podstawowy element sukcesu, ale również jako dowód samodyscypliny uczestniczki, a zatem jej zaletę moralną. W ten sposób, podczas gdy oficjalnym przesłaniem konkursu jest znaczenie osobowości kandydatki („kobieta to pełnowartościowy człowiek”), ukryta wiadomość dotyczy ciała postrzeganego jako pożądane przez mężczyzn („kobieta powinna zmierzyć się z normami piękna, ustanowionymi według męskich preferencji”).⁶² Konkursy piękności były uprzywilejowanym celem krytyki feministycznej. Ich zdolność przetrwania wobec tej krytyki, dzięki przystosowawczemu przekształceniu się (skądinąd w ten sam sposób, w jaki dokonał się „postfeministyczny” sukces handlowy lalki Barbie) pokazuje elastyczność i zdolność regeneracji systemu, który wchłonął ogromną różnorodność nowych ról kobiecych. Odkonano to bez ustępstw co do ich istoty – dzięki umiejętnemu akcentowaniu seksualnej atrakcyjności dla mężczyzn jako zasadniczego elementu tożsamości kobiecej.⁶³

Sprzeczności postępu

W dyskursie o niedawnych zmianach statusu kobiety myli się często postęp i równość. W ciągu XX w., w dużej mierze dzięki dwóm wiekom walk feministek, kobiety na Zachodzie osiągnęły bezprecedensowy poziom wolności. Mogą studiować, wykonywać wybrany zawód, brać udział w życiu politycznym i gospodarczym, żyć w pojedynkę, mieć pozamałżeńskie życie seksualne, panować nad swoją płodnością. Nie należy jednak zapominać,

⁶² S.B. Weiser, *The Most Beautiful Girl in the World. Beauty Pageants and National Identity*, The University of California Press, Berkeley 1999.

⁶³ S.B. Weiser, *op. cit.*, s. 42; M. Schutzman, *op. cit.*, s. 44. Sprzedaż lalek Barbie spadła w latach 80., potem wzrosła na nowo w latach 90., patrz: J.-M. Normara, « Barbie et Action Man toujours au zénith », *Le Monde*, 12 décembre 1998.

ROZDZIAŁ I

że te zmiany nie są niezależne od kilku innych, niedawnych przekształceń: wzrostu znaczenia klasy średniej, demokratyzacji społeczeństw zachodnich, poszerzenia dla wszystkich dostępności edukacji i opieki medycznej, przyspieszonego rozwoju sektora usługowego, nastania społeczeństwa konsumpcyjnego.⁶⁴ Rosnące znaczenie konsumpcji wzmocniło status kobiet, będących mniej ważnymi niż mężczyźni producentkami dóbr, ale co najmniej równie ważnymi konsumentkami. Przejście od społeczeństwa produkcyjnego do społeczeństwa konsumpcyjnego pozwoliło niektórym – obdarzonym wystarczającą siłą nabywczą – ważyć na decyzjach ekonomicznych, kształtować nowe technologie, osiągnąć biegłość w specyficznych dziedzinach. Ale w tym samym czasie społeczeństwo konsumpcyjne uczyniło kobiety bardziej podatnymi na presję podporządkowania się dominującemu modelowi kobiecości, wprowadziło między nimi podziały i wytworzyło nowe mechanizmy marginalizacji i wykluczenia.⁶⁵

Również inne, niedawne przekształcenia przynoszą sprzeczne efekty.⁶⁶ Większa wolność seksualna, związana z rozwojem skuteczniejszych technik antykoncepcyjnych, sprzyjała rozkwitowi kobiecej seksualności. Ale antykoncepcja przywiązała je również mocniej do dobrowolnej roli macierzyńskiej. Ponadto możliwość bardziej satysfakcjonujących stosunków (hetero)seksualnych nie wystarczy sama w sobie do zmodyfikowania stosunków sił między płciami. Mężczyźni nadal są głównymi odpowiedzialnymi za inicjację relacji seksualnej, a kobiety – za dbanie o emocjonalną stronę związku (zadanie, które dzisiaj obejmuje pracę emocjonalną, niezbędną do udanego życia seksualnego). Rewolucja seksualna tak, jak nowe urządzenia elektryczne w gospodarstwie domowym, dała „więcej pracy matkom”⁶⁷. Zmiany w sferze obyczajowej poszerzyły pulę jednych wyborów osobistych i ograniczyły inne, np. dewaloryzując celibat, który wcześniej wydawał się skuteczną strategią oporu wobec stereotypów płciowych.⁶⁸ Nie chodzi tu o nowe zjawisko. Już obalenie sztywnych norm

⁶⁴ G. Therborn, *Between Sex and Power: Family in the World. 1990–2000*, Routledge, London 2004.

⁶⁵ B. Brenner, „«Housewife film» and the modern housewife. Experts, sers and household modernisation in Sweden in the 1950s and 60s”, *History and Technology* 2003.

⁶⁶ J. Lorber, *Paradoxes of Gender*, Yale University Press, Yale 1994.

⁶⁷ R. Coward, *Female Desires*, s. 139; M. Bozon, « Amour, désir, durée: cycles de sexualité conjugale et rapports entre les hommes et les femmes », [w:] N. Bajos, M. Bozon, A. Ferrand, A. Giami, A. Spira (coordinateurs), *La sexualité au temps du sida*, PUF, Paris 1998, s. 175-234; R.S. Cowan, *More Work for Mothers: The Ironies of Household Technology From Open Hearth to Microwave*, Basic Books, New York 1983.

⁶⁸ I. Kopytoff, “Women’s role and existential identities”, [w:] P. Reeves Sanday, R. Gallagher Goodenough [red.], *Beyond the Second Sex. New Directions in the Anthropology of Gender*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 1990, s. 77-98; N. Bajos *et alii*, *op. cit.*;

„NIEWIDZIALNE OCZYWISTOŚCI”

seksualnych po I wojnie światowej miało sprzeczne rezultaty – zarazem wyzwalające i represywne. O ile uznanie prawa kobiet do przyjemności seksualnej i rozpowszechnienie się norm promujących satysfakcjonujące stosunki seksualne w (legalnym) związku ułatwiło życie seksualne kobiet, to również ściślej związało je z kultem kobiecości; w niektórych przypadkach wręcz zwiększyło ich zależność od mężczyzn.⁶⁹

Wiele zjawisk społecznych rodzi złożone i sprzeczne rezultaty. Jednak niewiele z nich stawia opór krytycznemu spojrzeniu z taką uporczywością, jak to się dzieje w przypadku relacji między mężczyznami i kobietami, tak często opisywanych dzisiaj w mediach i popularnej literaturze psychologicznej za pomocą pospiesznych uogólnień, powierzchownych wniosków i schematycznych interpretacji. Nic w tym szczególnie dziwnego. Relacje między płciami zawierają dużą dawkę subiektywności. Praktyki dyskryminacyjne są częściowo zintegrowane z gęstą siecią stosunków międzyludzkich, które przeważnie wymykają się krytycznemu spojrzeniu. Według etnometodologów „aktorzy społeczni” nie mogą skutecznie funkcjonować w złożonej sieci bez rozwijania bardzo wybiórczej percepcji tego, co się dzieje wokół nich. Zasada ta jest szczególnie widoczna w skomplikowanej i obciążonej dużym ładunkiem emocjonalnym dziedzinie stosunków między płciami.⁷⁰ Łatwiej jest spocząć na laurach w postaci „mitu równości” płci i pokrzepiających obrazów – nie całkiem fałszywych – ziszczonego postępu.

Oczywiste i niewidzialne

Nie wszystkie zainteresowane zyskały w ten sam sposób na postępach w dziedzinie praw kobiet; niektóre kategorie kobiet skorzystały z nich bardziej i możliwe, że relatywnie sytuacja niektórych podgrup, np. starszych kobiet, pogorszyła się w stosunku do sytuacji w społeczeństwach tradycyjnych. Wskaźniki czysto ilościowe nie zawsze wystarczają, aby oszacować znaczenie tych zmian: jak dokładnie obliczyć prestiż babci? W związku z tym badaczki zaproponowały zajęcie się raczej różnicami statusu między mężczyznami i kobietami. Pojęcie statusu jest mniej precyzyjne niż docho-

M. Jaspard, *La Sexualité en France*, La Découverte, Paris 1997, s. 117-118; « Sous la sexualité, les normes » (éditorial), *Mouvements*, 2001, n° 20, s. 9-14.

⁶⁹ L. Gordon, *Woman's Body, Woman's Right: Birth Control in America*, Penguin Books, New York 1990, s. 485 i 486; M.P. Ryan, *Womanhood in America from Colonial Times to the Present*, Viewpoints, New York 1979, s. 158 i 159.

⁷⁰ H. Mott, S. Condor, “Sexual harassment and the working lives of secretaries”, [w:] A.M. Thomas, C. Kitzinger [red.], *Sexual Harassment: Contemporary Feminist Perspectives*, Open University Press, Buckingham 1997, s. 49-89.

ROZDZIAŁ I

du lub ilości czasu wolnego, ale ma tę przewagę, że łączy dążenie do uczciwego podziału środków materialnych i pragnienie społecznego uznania.⁷¹ Uwzględniając formalne i nieformalne zmiany w sytuacji kobiet, pojęcie to ułatwia porównania między kulturami i społeczeństwami. Przyczynia się również do poddania w wątpliwość niektórych szczególnie trwałych mitów, takich, jak mówiący o systematycznym podnoszeniu się statusu kobiety dzięki postępowi technicznemu i uprzemysłowieniu.⁷²

Sporządzenie długiej listy niedawnych zdobywczy kobiet nie jest, bez wątpienia, najlepszym środkiem do zrozumienia, jak społeczeństwa zachodnie, ogłaszając równość między mężczyznami i kobietami, tak dobrze reprodukują to, co francuska antropolożka, Françoise Héritier, nazywa „wartością różnicującą płci” (*la valence différentielle des sexes*)⁷³. Bardziej użyteczne jest zbadanie różnic między mężczyznami i kobietami, których pochodzenie społeczne i trajektorie życiowe są podobne. Jeśli jakiś slogan miałby podsumowywać zjawisko trwałej nierówności między płciami, to najbardziej nadającym się do tego nie będzie niewątpliwie ten, dotyczący papierosów „Virginia Slims”: „you came a long way, baby” („wróciłaś z daleka, dziecinko”), ale raczej ten z londyńskiego metra: „mind the gap” („uwaga na odstęp”^{74*})! Uwzględnianie rozdzwiewu między statusem mężczyzn i kobiet faktycznie pozwala na neutralizację anegdotycznych oczywistości („właśnie mianowaliśmy kobietę na stanowisko...”; „ale w mojej branży...”; „znam trzy związki, które...”), zwalczanie argumentu, według którego „mężczyźni również” (są dotknięci brakiem bezpieczeństwa, stosują diety, są atakowani na ulicy, kupują kosmetyki, niańczy dzieci, pracują na pół etatu, są bici przez kobiety) i położenie kresu porównaniom między grupami bardzo różnymi (np. mężczyznami-robotnikami a kobietami-akademickami).

Termin ‘nierówność’, nie należy o tym zapominać, opisuje zawsze relację. Kiedy mówi się: „«A» jest ważniejszy od «B»” wskazuje się jedynie, że „«A» ma określoną przewagę nad «B»”. Nie wspomina się ani o naturze, ani o rozmiarze tej przewagi. Jednak w niektórych okolicznościach

⁷¹ H. Jallon, Y. Sintomer, S. Wright, « Entretien avec Nancy Fraser », *Mouvements* 1999, n° 6, s. 179-190.

⁷² J. McCarl Nielsen, *Sex in Society: Perspectives on Stratification*, Wadsworth Publishing Society, Belmont (California) 1978, s. 19 i 160. Sue Headlee i Margery Elfin prowadziły badania porównawcze nad statusem kobiety, patrz: S. Headlee, M. Elfin, *The Cost of Being Female*, Praeger, Westport (Connecticut) 1996.

⁷³ F. Héritier, *Masculin/Féminin*, tome I: *La pensée de la différence*, Odile Jacob, Paris 1996, s. 24-27; P. Bourdieu, *La Domination masculine*, Le Seuil, Paris 1998, s. 98 (tłum. pol.: *Męska dominacja*, Wyd. Oficyna Naukowa, Warszawa 2004).

⁷⁴ *Wyrażenie to jest dość kłopotliwe do przełożenia, oznacza dosłownie zwrócenie uwagi na szczylinę między peronem a wagonem – przyp. tłum.

„NIEWIDZIALNE OCZYWISTOŚCI”

wielkość odstępu jest znacznie mniej ważna niż przypisywana mu wartość. Sportsmenka, która wygrywa wyścig, otrzymuje złoty medal, nawet kiedy wyprzedzi swoje konkurentki o ułamek sekundy. Większa koncentracja melatoniny (substancji zabarwiającej) w skórze, to cecha bez wielkiej wagi z punktu widzenia biologii. Ale może mieć dramatyczne konsekwencje, jeśli żyje się w kulturze, która wynosi tę niewielką wariację biologiczną i która używa jej jako „naturalnej” podstawy dyskryminacji osób o ciemniejszej skórze. Nieznaczne różnice mogą zostać w ten sposób przekształcone w skuteczne środki reprodukcji relacji władzy.

W niektórych społeczeństwach tradycyjnych kobiety mają podrzędny status w wyniku działania bezpośredniej dyskryminacji. W społeczeństwach zachodnich, gdzie taka dyskryminacja jest zabroniona przez prawo, reprodukcja różnic statusu między płciami opiera się na serii reguł i zasad „wynikających same z siebie”, powszechnie znanych, ale które są bardzo rzadko jasno wyartykułowane. Tytuł tego rozdziału: „Niewidzialne oczywistości” czyni aluzję właśnie do tego typu reguł i zasad, jak:

„Heterogamia”. To zasada, według której kobieta „powinna” szukać męskiego towarzysza o statusie równym lub wyższym od swojego, podczas gdy mężczyzna poszukuje raczej partnerki o statusie równym lub niższym niż swój.

Erotyzacja męskiej władzy i hegemonicznej męskości. Pozwala ona na przekształcenie podporządkowania kobiety w źródło przyjemności – nie tylko w stosunkach intymnych między mężczyzną a kobietą, ale również w innych interakcjach społecznych, takich jak stosunki pracy.

Postrzeżenie kobiet jako obdarzonych wrodzoną zdolnością do opieki (*care*) (termin niemający dokładnego francuskiego odpowiednika^{75*}, który opisuje zajmowanie się dobrym samopoczuciem fizycznym i psychologicznym innych: dzieci, osób starszych, mężczyzn). Te, które jej nie wykazują, są często postrzegane jako dewiantki.

Asymetryczna możliwość przybierania atrybutów i ról płci przeciwnej. Współcześnie, o ile dziewczyny i kobiety bez kłopotu mogą nosić męskie ubrania i dodatki, to odwrotna sytuacja jest znacznie mniej prawdopodobna (dziewczyna w czapce bejsbolowej, kobieta w męskim garniturze wywołają mniej uwag niż chłopak ze spinkami we włosach lub mężczyzna w spódnicy). Ta sama zasada działa w odniesieniu do zawodów: kobieta wykonująca typowo męski zawód mniej ryzykuje pogorszenie swojego wizerunku niż mężczyzna wykonujący zawód typowo kobiecy.

⁷⁵ *Trudno też znaleźć dokładny odpowiednik polski, najbliższe znaczeniowo wydają się „opieka” lub „troska” – przyp. tłum.

ROZDZIAŁ I

Estetyczna nierówność między płciami, która przyznaje „szerszy margines” mężczyznom, tzn. większą swobodę odstępowania od obowiązującego modelu urody.⁷⁶ Mężczyźni są przeważnie mniej zaprzęgnięci swoim wyglądem, mniej przejęci pierwszymi oznakami starzenia się, osądzeni według mniej surowych kryteriów oraz łatwiej mogą równoważyć innymi zaletami „odchylenia” w dziedzinie powierzchowności fizycznej. Wyższy status społeczno-ekonomiczny niemal automatycznie polepsza szanse mężczyzny na przyciągnięcie uwagi pożądanym przez kobiet; kobiety podlegające zasadzie heterogamii nie korzystają z symetrycznej możliwości.

Podsumowując: kobiety w społeczeństwach zachodnich mają swobodę, przynajmniej w teorii, rozwijania swoich zdolności intelektualnych, wykonywania szerokiej gamy zawodów, obejmowania stanowisk politycznych, posiadania satysfakcjonującego życia seksualnego, decydowania czy i kiedy chcą mieć dzieci. Ale jednocześnie są oceniane i same mierzą się według zinterioryzowanych norm kobiecości, ufundowanych na postrzeganiu kobiet jako będących przede wszystkim partnerkami seksualnymi mężczyzn i matkami. Kobiety są zobowiązane do bycia uwodzicielskimi, czarującymi, delikatnymi, łagodnymi, pełnymi zrozumienia, opiekuńczymi i nigdy nieaspirującymi otwarcie do sprawowania władzy nad mężczyznami, zwłaszcza nad mężczyznami w ich życiu. Wiele kobiet uważa swą kobiecą tożsamość za źródło głębokiej satysfakcji. Są dumne ze swojej zdolności do łączenia zalet przykładnej matki i/lub uwodzicielki (najlepiej obu naraz) z pracą zawodową i zaangażowaniem obywatelskim. Ale wszystko dzieje się tak, jakby nie zauważyły, że monopolizacja przez jedną płęć prac związanych z opieką (*care*) i asymetria „zobowiązań dotyczących urody”, pozostawiają drugiej płci czas wolny na korzystanie z uprzywilejowanej sytuacji.

„Niewidzialne autorytety”

Nie można mówić o roli zinterioryzowanych zasad w reprodukcji porządku społecznego bez odwołania się do prac Michela Foucaulta i Pierre’a Bourdieu. Pierwszy badał kapilarne rozpraszanie się władzy w społeczeństwie. Ukazał rolę „reżimów przyjemności” jako szczególnie skutecznych

⁷⁶ Termin „szerszy margines” został zaproponowany przez Nicole-Claude Mathieu, « De la conscience dominée », [w:] N.-C. Mathieu [red.], *L’Arraînement des femmes. Essais en anthropologie des sexes*, Cahiers de l’Homme, Paris 1985, s. 170-245.

„NIEWIDZIALNE OCZYWISTOŚCI”

mechanizmów kontroli społecznej.⁷⁷ Drugi analizował pojęcie ‘habitusu’ (termin zapożyczony od Norberta Eliasa), jako zespołu zinterioryzowanych, niewidzialnych reguł, zarządzających zachowaniem jednostek w danym społeczeństwie.⁷⁸ Jednak Foucault i Bourdieu nie byli pierwszymi badaczami francuskimi, którzy zajęli się badaniem władzy o takich strukturach. W 1935 r., młoda historyczka Lucie Varga pracowała nad rolą „niewidzialnych autorytetów”. Określenie to oznacza zespół niejawnych hierarchii i systemów symbolicznych, które rządzą życiem społecznym. „Niewidzialne autorytety”, według Vargi, działają równoległe do autorytetów widzialnych – oficjalnych strażników władz. Mają one silny wpływ na te ostatnie albo je osłaniając, albo destabilizując. Chociaż znajdują się poza rzeczywistością materialną, pozostają z nią w interakcji, ponieważ ją przekształcają.⁷⁹

Samo życie Lucii Vargi w dramatyczny sposób zilustrowało jej teorie dotyczące roli „niewidzialnych autorytetów”, a dokładniej tych, które kształtują relacje między płciami. Austriacka Żydówka, autorka doktoratu z historii średniowiecznej, zainteresowana antropologią i etnologią, przyjechała do Paryża w 1934 r. z mężem i córką. Została przedstawiona historykowi Lucienowi Febvre’owi, współzałożycielowi pisma *Annales* i profesorowi Collège de France. Febvre, doceniając walory zawodowe Vargi, zaangażował ją jako asystentkę i współpracowniczkę. Została w ten sposób wprowadzona do kręgu historyków bliskich Febvre’owi i zaczęła publikować w *Annales*, jednocześnie pracując nad książką o katarach. W międzyczasie Varga rozstała się z mężem.

W 1936 r. wzajemne zauroczenie między Febvre’em (mającym wtedy 57 lat) a Vargą (która miała 31 lat) doprowadziło do kryzysu, który położył kres ich współpracy.⁸⁰ Febvre odbył wówczas długą podróż do Ameryki Łacińskiej, aby opanować uczuciowe zamieszanie przed ponownym podjęciem swych badań historycznych, wykładów w Collège de France i pracy współredaktora *Annales*. Dla Vargi konsekwencje tego kryzysu były

⁷⁷ Rola „reżimów przyjemności” była badana przez Foucaulta w: M. Foucault, *Surveiller et punir*, Gallimard, Paris 1975 (tłum. pol.: *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, ALETHEIA-SPACJA, Warszawa 1993).

⁷⁸ Na przykład: P. Bourdieu, *Le Sens pratique*, Éditions de Minuit, Paris 1980 (tłum. pol.: *Zmysł praktyczny*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008). „Niewidzialne oczywistości” to tytuł książki antropolożki Raymonde Carroll, porównującej „habitusy” francuski i północno-amerykański, a inspirowanej przez Bourdieu. R. Carroll, *Des évidences invisibles: Américains et Français au quotidien*, Le Seuil, Paris 1987.

⁷⁹ L. Varga, « Materialisme, idéalisme ou réalisme historique », *Revue de synthèse*, 1935 n° 9, s. 154-155, cytowane przez: P. Schöttler, *Lucie Varga: les autorités invisibles*, Éditions du Cerf, Paris 1991, s. 109.

⁸⁰ P. Schöttler, *op. cit.*, s. 57-63.

ROZDZIAŁ I

dużo bardziej dramatyczne. Straciła pracę i została brutalnie usunięta ze środowiska historyków francuskich, którzy dotąd stanowili krąg jej paryskich przyjaciół. Okres między 1936 a 1940 r., w którym oprócz niepewnego statusu uchodźczyni politycznej nękały ją problemy zdrowotne (była cukrzyczką), przeżyła, wykonując prace tymczasowe – sprzedawczyni, urzędniczki biurowej, robotnicy. Próbowwała jednak kontynuować również swe badania. Po zajęciu Francji przez nazistów uciekła do wolnej strefy i osiadła na gospodarstwie rolnym. Zmarła w 1941 r. w wyniku komplikacji związanych z cukrzycą, której leczenie po ucieczce było trudne.

Varga była jedyną kobietą regularnie piszącą do *Annales* w pierwszym okresie ukazywania się czasopisma. Jej badania historyczne i prace teoretyczne są doceniane przez specjalistów. Jednak stawiana przez jej biografę hipoteza, według której miała ona decydującą rolę w ukierunkowaniu szkoły *Annales*, jest dyskusyjna. Trudno za to kontestować jej usunięcie ze zbiorowej pamięci *Annales*.⁸¹ Lucie Varga nie była jedyną „niewidzialną kobietą” w najbliższym kręgu Febvre’a. Jego żona, Suzanne Dognon-Febvre, utalentowana historyczka, absolwentka ekskluzywnej École Normale Supérieure w Sèvres, porzuciła pisanie doktoratu po ślubie. Położyła kres swoim badaniom, aby poświęcić się rodzinie i pomocy mężowi w jego pracy.⁸²

Rezygnując po ślubie z niezależnej pracy intelektualnej, Suzanne Dognon-Febvre podporządkowała się obowiązującemu w jej czasach modelowi relacji między mężczyznami i kobietami. Lucie Varga odrzuciła ten model. Pisała doktorat, jednocześnie opiekując się małym dzieckiem, kontynuowała swoje badania po rozwodzie. Pomimo trudnych warunków próbowała zachować swą tożsamość historyczki. Jednak u źródeł negacji jej wkładu intelektualnego była ta sama reprodukcja modelu porządkującego stosunki między płciami: jej pociąg (wzajemny) do starszego mężczyzny, obdarzonego statusem dużo wyższym niż jej. Tym, co pokonało Vargę, nie były reguły, dzisiaj mocno kontestowane, które przypisywały kobiety do sfery domowej. Były to „niewidzialne autorytety”, które współcześnie nadal działają: te, które rządzą pociągiem seksualnym między mężczyznami a kobietami oraz jego przełożeniem na terminy hierarchicznych stosunków władzy.

Reprodukcja hierarchii rodzaju: stare i nowe

Można wysunąć tezę – wielu tak robi – że utrzymywanie się dyskryminacji wobec kobiet jest tylko tymczasowe: z tej perspektywy twierdzi się, że

⁸¹ *Ibidem*, s. 11-19. Schöttler, który interesował się Febvre’em, odkrył istnienie Vargi przez przypadek, w notce Febvre’a do Blocha.

⁸² F. Thébaud, *Écrire l’histoire des femmes*, Éditions ENS, Fontenay 1998, s. 37-38.

„NIEWIDZIALNE OCZYWISTOŚCI”

wiara w szybkie zniesienie głęboko zakorzenionych przekonań i zachowań nie jest realistyczna. Połączenie postaw postępowych i zacofanych względem kobiet, jakie współcześnie obserwujemy, jest tylko nieuniknionym etapem w drodze ku prawdziwej równości płci. Jednak przykład krajów byłego bloku sowieckiego zmusza do ostrożności wobec tego typu interpretacji. Kraje te były przedstawiane jako będące „na drodze przekształcenia ku socjalizmowi”; historia pokazała nam, że jeśli ten opis był tylko częściowo prawdziwy, to właśnie w tym sensie, że kraje te nie były po prostu socjalistyczne. Tak samo jedynie przyszłość powie nam, czy nasze społeczeństwa znajdują się w pół drogi ku całkowitej równości między mężczyznami a kobietami czy też kierują się one jedynie w stronę innego modelu relacji między płciami. To, co możemy powiedzieć dzisiaj z całą pewnością, to to, że ta równość nie istnieje.

W czasach, kiedy kobiety były zależne ekonomicznie od mężczyzn (ojców, mężów), było normalne, a nawet nieuniknione, że uważały się one za pełnoprawne byty ludzkie jedynie poprzez swe relacje z płcią przeciwną. Dzisiaj nie jest to już niezbędne. Kultura zachodnia zachęca kobiety do wykonywania pracy opłacanej i do rozwoju aspiracji zawodowych; nawet bohaterki „Harlequinów” często robią błyskotliwe kariery.⁸³ Kobiety mogą również żyć w pojedynkę – niezamężna kobieta nie jest już stawiana pod społecznym pręgierzem. Jednak wiele kobiet, ukończywszy studia i będąc niezależnymi finansowo, pozostaje w subiektywnej zależności wobec jednostek płci męskiej, od których nadal oczekują „uprawomocnienia”. Postawę tę dobrze ilustruje przykład pewnej młodej Brytyjki – niezależnej, wykonującej interesujący i twórczy zawód: po serii katastrofalnych związków zdecydowała się obyć bez męskiego partnera przez sześć miesięcy i poczuła się całkowicie zdezorientowana: „najbardziej frustrujące było dowiedzenie się o sobie samej rzeczy, których wcale nie cenię” – opowiada.

Zdałam sobie sprawę, do jakiego stopnia poczucie mojej własnej wartości (*self-worth*) zależy od obecności męskiego towarzysza. Jeśli mój partner był przystojny, odniósł sukces zawodowy, siebie również widziałam jako uwodzicielską i ważną. Bez mężczyzny czuję się jak dziecko, które jedzie niepewnym zyg-zakiem na swoim pierwszym rowerku, po odkręceniu dodatkowych kółek.⁸⁴

Zależność narratorki od „mężczyzn w głowie”, według jej wyrażenia, można porównywać do doświadczeń młodej debiutantki, która niegdyś

⁸³ C. Thurston, *op. cit.*

⁸⁴ A. Whelan, “I’m just a girl who can say no: why would a modern woman choose to sign a contract to be celibate?”, *The Guardian*, 24 May 1999.

ROZDZIAŁ I

konstruowała swą wiarę w siebie w relacji do jej męskich podbojów na balu. Takie porównanie jest jednak mylące. W XIX w. małżeństwo było dla kobiet praktycznie jedyną opcją. Ich status społeczny bardzo często całkowicie zależał od statusu ich małżonka. Umiejętność podobań się mężczyznom była więc rozstrzygającą wartością w życiu kobiety. Współcześnie młoda kobieta może studiować, zarabiać na życie, podróżować, mieć bogate życie towarzyskie, jak też i milion innych rodzajów aktywności, ale nierzadko ma potrzebę bycia związaną z „wysoko wycenianym mężczyzną”, aby samej uważać się za osobę wartościową. Artykuł relacjonujący doświadczenia młodej Brytyjki zatytułowany jest: „Dlaczego nowoczesna kobieta miałaby wybrać kontrakt singielki?”. Ten tytuł jasno podsumowuje przesłanie tekstu. Jest to rzeczywiście nowoczesne rozwinięcie władzy wykonywanej nad samodzielnymi i niezależnymi finansowo kobietami przez „mężczyznę w głowie”.

Pisarki feministyczne, od Mary Wollstonecraft do Simone de Beauvoir, opisały niszczyielskie efekty „kobiecej jałowości”: kobiety (klas uprzywilejowanych) długo zajmowały się wyłącznie swoim wyglądem, ubraniami i powierzchowną towarzyskością. Zasadnicza wartość przypisywana urodzie, uwodzeniu i kobiecemu urokowi kierowała całą ich energią umysłową ku doskonaleniu tych atrybutów, powstrzymując używanie ich mózgów do innych celów. Kobiety, tłumaczy Wollstonecraft, są gotowe na wszystko, aby zachować urodę:

[...] ich członki i wrodzone zdolności są hamowane w swoim rozwoju równie niezawodnie, jak gdyby ograniczały je bandaże wokół stóp Chinek, [...] od wczesnego dzieciństwa uczą się, że uroda jest ich siłą, że ich duch wyraża się poprzez ich ciało, oraz że będąc uwięzonymi w złotej klatce, jedynym ich celem jest dodanie wdzięku swemu więzieniu.⁸⁵

Feministki długo były przekonane, że zasadniczym problemem kobiet jest, niemożliwa do zniesienia, sprzeczność między tradycyjną kobiecością a transcendencją. Nie wyobrażały sobie społeczeństwa, w którym kobiety mogące swobodnie studiować, robić karierę, zdobywać niezależność finansową, będą nadal poświęcać tak dużą część swego czasu, energii i pieniędzy na polepszenie wyglądu i – cel rzadko wyznawany, ale wszechobecny – usiłowanie podobań się mężczyznom.⁸⁶ Dlaczego feministki

⁸⁵ M. Wollstonecraft, *A Vindication of the Rights of Women*, cytowane w: A. Rossi [red.], *The Feminist Papers*, North-Eastern University Press, Boston 1988, s. 57 (tłum. pol.: *Wolanie o prawa kobiety*, Mamania, Warszawa 2011).

⁸⁶ Ten punkt widzenia jest rozwijany przez Simone de Beauvoir, *Le Deuxième Sexe*, Gallimard, Paris 1949 (tłum. pol.: *Druga pleć* (1972), Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, Warszawa 2003).

nie potrafiły przepowiedzieć tej ewolucji? Być może dlatego, że uważały kobiecość za niezależną całość, która może być jednostronnie zmodyfikowana w wyniku działania kobiet, a nie za konstytutywny element bardzo stabilnego systemu społeczno-kulturowego, w którym wzajemnie zależne – kobiecość i męskość – tworzą relacje hierarchii i dominacji.⁸⁷

Tożsamości egzystencjalne i hierarchia rodzaju

W tradycyjnym społeczeństwie patriarchalnym podporządkowanie kobiet opiera się na absolutnej władzy *pater familias*, uświęconej przez prawo i zwyczaj, narzuconej przez zniewolenie ekonomiczne i przymus fizyczny. We współczesnej odmianie patriarchy podporządkowanie kobiet jest organizowane przez całość zinterioryzowanych wartości, dobrowolne porozumienie i „reżymy przyjemności”. Te dobrowolne porozumienia mają za podstawę esencjalistyczną definicję męskości i kobiecości. Aby badać niedawne zmiany w dynamice tożsamości płciowych, trzeba, jak pokazuje antropolog Igor Kopytoff, odróżnić role społeczne i tożsamości egzystencjalne. W społeczeństwach tradycyjnych, ustanowionych na wartościach wspólnotowych, role męskie i kobiece są bardzo stabilne. Ale wyjątki są dopuszczalne, właśnie z powodu ich wyjątkowego charakteru. Tożsamość społeczna w tego typu społeczeństwach, zdefiniowana jako seria skodyfikowanych zachowań, odzwierciedla to, co ludzie robią. Natomiast w społeczeństwie zachodnim, w którym centralne miejsce przyznaje się wolności jednostkowej – każdy i każda ma możliwość (przynajmniej teoretycznie) wyboru swojej roli społecznej – zakłada się nieustanne tworzenie i wymyślanie na nowo swojego miejsca we wspólnocie.⁸⁸ W ten sposób niestabilność roli społecznej tylko zwiększa ważność definicji rodzaju jako stabilnej całości egzystencjalnej: mężczyźni i kobiety zachowują się w pewien sposób z powodu tego, kim są.⁸⁹

W niektórych społeczeństwach afrykańskich, w bardzo szczególnych okolicznościach, zdarza się, że kobiecie przyznaje się prawo zajęcia społecznej roli mężczyzny (posiadania żywego inwentarza, dziedziczenia ziemi). W tym przypadku, rodzaj (*gender*) kobiety jest określony przez jej rolę społeczną, a nie przez jej ciało. Dlatego ma ona prawo zawrzeć małżeństwo z kobietą, a nawet stać się „ojcem” dzieci spłodzonych z pomocą mężczyzny. Ten skrajny przykład, dodaje Kopytoff, ma swoje bardziej

⁸⁷ G. Lerner, *Why History Matters*, Oxford University Press 1997; Ch. Ingraham, *White Weddings. Romancing Heterosexuality in Popular Culture*, Routledge, New York i London 2000.

⁸⁸ A. Ehrenberg, *La Fatigue d'être soi*, Odile Jacob, Paris 1998.

⁸⁹ I. Kopytoff, *op. cit.*

ROZDZIAŁ I

umiarkowane odpowiedniki. Afrykanki, które z jakiegokolwiek powodu – konieczności pomocy innym członkom rodziny, migracji ekonomicznej, nominacji na ważne stanowisko – nie mogą zajmować się swoimi małymi dziećmi, mogą zlecić to zadanie komu innemu (przeważnie krewnej), nie stając się ofiarą społecznej stygmatyzacji, nawet jeśli trwa to kilka lat. W krajach zachodnich jest niewyobrażalne, aby kobieta powierzyła całość obowiązków matki innym osobom na dłuższy czas, jeśli nie jest w zupełnie dramatycznej sytuacji osobistej. Nawet jeśli niektóre prace fizyczne mogą być wykonane przez inną osobę, matka nie może uwolnić się od obowiązków rodzinnych, a szczególnie zadań związanych z budowaniem więzi i uczuciami. Żadna pozycja, bez względu na to, jak wysoka by była, nie daje kobiecie licencji na bycie „złą matką”, na całkowite zaniedbanie potrzeb jej rodziny związanych z opieką (*care*). Żadna pozycja nie daje także pozwolenia na zaniedbanie swego wyglądu. Fakt zajmowania prestiżowego i kierowniczego stanowiska może nawet oznaczać dla kobiety dodatkowy obowiązek dowiedzenia przez nią, że swoje istotowe cechy kobiece zachowała nienaruszone.

To w głębokiej strukturze psychiki, ale również w splocie życia codziennego, tkają się mechanizmy zapewniające samoreprodukcję hierarchii rodzaju we współczesnych społeczeństwach zachodnich. Bycie kobietą pociąga za sobą nie tylko wypełnianie zadań klasyfikowanych jako kobiece, ale również przyjęcie specyficznego zachowania i postaw. Tożsamości kobiece nie są ustalone raz na zawsze. Jak podkreśla Nancy Fraser, kategorie męskości i kobiecości są ważnymi miejscami kontestacji kulturowej, a feministyczne boje odgrywają zasadniczą rolę w tej kontestacji.⁹⁰ Jednak współcześnie obserwujemy tendencję, polegającą na akcentowaniu esencjalnych składników tożsamości płciowych. Esencjalistyczna wizja opiera się na określeniu dla rodzaju (*gender*) cech specyficznych, które uważa za wyłączające całości: cecha męska nie może być klasyfikowana jednocześnie jako kobieca i odwrotnie. Niemniej definicje męskości i kobiecości są głęboko asymetryczne – jedynie męskość (dla niektórych: męskość-męska lub męskość hegemoniczna) jest związana z panowaniem, władzą, zdolnością do działania w zewnętrznym świecie.

Innym elementem pozwalającym pochwycić sposób, w jaki kształtowane są tożsamości egzystencjalne mężczyzn i kobiet, jest normatywna heteroseksualność. Mimo reklamy nieortodoksyjnych układów rodzinnych w mediach, większość mężczyzn i kobiet nadal dąży do długotrwałych relacji z jednym partnerem płci przeciwnej i do rodzicielstwa. Związek „na całe życie” nie jest już jedyną normą społeczną, ale dążenie do życia

⁹⁰ N. Fraser, “Beyond the master/subject model: reflections on Carole Pateman’s sexual contract”, *Social Text*, 1993, n° 37, s. 180.

„NIEWIDZIALNE OCZYWISTOŚCI”

w związku – w takiej lub innej formie – jest nadal żywe. Związek heteroseksualny, tradycyjny lub nie, pozostaje jednak ważną przestrzenią dyskryminacji kobiet. Ten typ dyskryminacji jest szczególnie: związany ze sferą intymną, działa w ramach dobrowolnie wybranych relacji. „Relacja między kobietą a mężczyzną – uściśla feministyczna historyczka brytyjska Sheila Rowbotham – jest bardzo różna od innych stosunków ciemniejąca/ciemieżony. Jest dużo bardziej delikatna, dużo bardziej skomplikowana. W końcu, bardzo często, są oni w sobie zakochani.”⁹¹ Socjolożka Sonia Dayan pokazuje jak niebagatelne gratyfikacje, uzyskiwane przez kobietę z intymnej relacji z mężczyzną, są związane z rozwinięciem cech określanych jako kobiece: współczucie, czułość, poświęcenie. Satysfakcja z heteroseksualnego pożądania jest często połączona z dobrowolną akceptacją niższej pozycji wobec męskiego partnera.⁹²

Obowiązki wychowawcze i domowe kobiet odgrywają, co zrozumiałe, centralną rolę w ich dyskryminacji. Jednak rola heteroseksualności w reprodukcji hierarchii rodzaju nie ogranicza się do asymetrii w podziale prac domowych i zadań związanych z opieką (*care*). Heteroseksualność może być opisana jako weberowski typ idealny: jako rama pojęciowa, która wpływa na zachowanie wszystkich mężczyzn i kobiet, łącznie z tymi, którzy nie są uwikłani i/lub zainteresowani intymnymi stosunkami z przedstawicielem płci przeciwnej. W ten sposób preferencje seksualne gejów i lesbijek mogą być łatwiej tolerowane niż ich widoczne odchylenia względem zachowania przypisanego ich płci/rodzajowi: brak agresji i współzawodnictwa dla mężczyzn, brak powabu i współczucia u kobiet. W tym sensie narodziny tożsamości „queer” (która zawiera w sobie wszelkie mniejszości seksualne/rodzajowe: homo- i biseksualne, transseksualne i transgenderowe) miały kapitalną wagę: pozwoliła ona radykalnie zakwestionować praktyki seksualne uznawane za naturalne oraz dychotomiczny podział ludzkości na dwie grupy, które wzajemnie się wykluczają – mężczyzn i kobiety. Ale, przynajmniej chwilowo, nie zdołała ona zdestabilizować okowów normatywnej heteroseksualności, zakotwiczonej w regułach porządkujących całość relacji mężczyźni/kobiety.

Zasadniczy wkład refleksji Judith Butler, dotyczącej roli „heteroseksualnej matrycy” w naturalizacji ciał, pożądań i rodzajów, pozwolił na zrozumienie codziennych interakcji między mężczyznami a kobietami w sferze publicznej i prywatnej.⁹³ Interakcje te nadal są zarządzane niemal wyłącz-

⁹¹ S. Rowbotham, *Women Consciousness, Men's World*, Penguin Books, Harmondsworth 1973, s. 34.

⁹² S. Dayan-Herzbrun, « Production du sentiment amoureux et travail des femmes », *Cahiers internationaux de sociologie*, 1982, n° 72.

⁹³ J. Butler, *Gender Trouble: Feminism and the Subversion of Identity*, Routledge, New York 1990 (tłum. pol.: *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2008).

ROZDZIAŁ I

nie według norm heteroseksualnych, pomimo – a może częściowo dzięki – rosnącej widzialności innych typów porządków płciowych i tożsamości rodzajowych. Pomimo sukcesu marszów takich, jak *gay pride* lub androgynii, z którą obnoszą się niektóre gwiazdy, dane ilościowe dotyczące podziału prac domowych i wychowawczych, poziomu średniego dochodu, przypisania zadań związanych z *care*, używania kosmetyków, przemocy domowej lub upłciowienia stanowisk pracy, rysują dokładniejszy obraz dzisiejszego stanu relacji między płciami.⁹⁴ Czyny, dużo bardziej niż słowa lub obrazy, kształtują świat, w którym żyjemy.⁹⁵

Mimo ich znaczenia, dobrowolnie wybrane stosunki heteroseksualne są przedmiotem relatywnie zaniedbanym przez myślenie feministyczne.⁹⁶ Władza norm heteroseksualnych w społeczeństwie w ogóle była badana znacznie częściej niż jej skutki w wewnętrznej dynamice samego związku heteroseksualnego.⁹⁷ Ważny wyjątek od tej reguły stanowi „feminizm materialistyczny” rozwijany przez Christine Delphy i jej koleżanki. Porusza on kwestię konstrukcji „różnicy” między mężczyznami a kobietami, która ma swoje przełożenie w całości reguł organizujących życie związków i rodzin, przyznających mężczyznom znaczne przywileje materialne.⁹⁸ Jednak prace te, choć bardzo ważne, rzadko badają w sposób szczegółowy mechanizmy, które stanowią podstawę dobrowolnej akceptacji przez kobiety nierównego podziału pracy między płciami.

Niewątpliwie część wyjaśnienia tej kwestii stanowi trudność przekształcenia granicy między tym, co osobiste a tym, co społeczne w przedmiot dociekań. Trudno zapuścić się na obciążony emocjonalnie teren miłości, pożądania seksualnego i intymności, badać „potęgę miłości”, która wiedzie kobiety do konszachtów z męskimi projektami.⁹⁹ Można zrozumieć rezerwę badaczek nauk społecznych wobec wkraczania na „zaminowane” terytorium między analizą zachowań zbiorowych i stosunków między jed-

⁹⁴ M. Ferrand, *Féminin, masculin*, La Découverte, Paris 2004.

⁹⁵ I. Hacking, “Five parables”, [w:] *idem*, *Historical Ontology*, Harvard University Press, Cambridge (Mass) 2002, s. 34-39.

⁹⁶ Książka Chrys Ingraham, *White Weddings* (*op. cit.*) zawiera opis badań nad siłą wyobraźności heteroseksualnej i jest znakomitą wyjątkiem od tej reguły.

⁹⁷ J.N. Katz, *The Invention of Heterosexuality*, Plume Books, New York 1996; S. Wilkinson, C. Kitzinger [red.], *Heterosexuality: A Feminist and Psychology Reader*, Sage, London 1993; L. Segal, *Straight Sex*, Virago, London 1994.

⁹⁸ Ch. Delphy, *L'Ennemi principal*, vol. 1: *L'économie politique du patriarcat (1970–1978)*, Syllepse, Paris 1999; vol. 2: *Penser le genre (1979–1997)*, Syllepse, Paris 2001; Ch. Delphy, D. Leonard, *Familiar Exploitation: a New Analysis of Marriage in Contemporary Western Society*, Polity Press, Cambridge 1992; A. McMahon, *Taking Care of Men: Sexual Politics in the Public Mind*, Cambridge University Press, Cambridge 1999.

⁹⁹ C. Dryden, *Being Married, Doing Gender. A Critical Analysis of Gender Relationships in Marriage*, Routledge, London 1999, s. 11-13.

„NIEWIDZIALNE OCZYWISTOŚCI”

nostkami oraz ich brak entuzjazmu wobec tych badań. Wymagałyby one wielkiego zdystansowania się wobec ich własnych, zinterioryzowanych przekonań i uczuć, oraz prawdopodobnie dałyby się we znaki na planie emocjonalnym.¹⁰⁰ Niektórzy socjologowie, świadomi tych trudności, proponują, aby unikać dziedziny stosunków osobistych i skoncentrować się na „bocznych uderzeniach”, tzn. na innych aspektach dyskryminacji kobiet: nierówności płac, niewystarczalności zbiorowych układów opieki nad dziećmi, przeszkód w działalności politycznej kobiet.¹⁰¹ To podejście ma bez wątpienia ważną zaletę praktyczną – nie niesie ryzyka ukazania problematycznych aspektów „normalnych” relacji utrzymywanych z innymi, nierówności w samym sercu stosunków uczuciowych ani nie zobowiązuje nas do uznania, że samej/samemu bierze się udział w działaniach, które abstrakcyjnie postrzega się jako krytykowane. W ten sposób mężczyźni (szczególnie ci, którzy uważają się za postępowych) rzadko lubią myśleć o przywilejach, które zapewnia im posiadanie męskiego ciała i o korzystaniu z tej przewagi; a kobiety (szczególnie te, które uważają się za równe mężczyznom) nie lubią zajmować się okazjonalnym używaniem „kobiecego uroku” dla osiągnięcia swych celów lub przyznawać, że erotyzują męską władzę.¹⁰²

Niektórym badaczkom feministycznym udało się jednak z powodzeniem zająć ryzykowną dziedziną tego, co osobiste i intymne. Sandra Lee Bartky i Pascale Molinier analizowały dwuznaczność etyki kobiecego współczucia – elementu często występującego w relacjach miłosnych.¹⁰³ Bartky sugeruje, że kobiety biorące na siebie potrzeby fizyczne i emocjonalne oraz „opatrujące rany” mężczyzn odniesione przez nich podczas wykonywania męskiej roli, nabierają poczucia władzy, której nie mogą uzyskać w innych dziedzinach życia społecznego. Należy jednak odróżnić, dorzuca Bartky, p o c z u c i e władzy, które wypływa z przekonania o byciu niezbędną władnemu mężczyźnie od s p r a w o w a n i a władzy, tzn. możliwości działania w świecie zewnętrznym.¹⁰⁴ Skądinąd mężczyźni odwrotnie – mogą c z u ć się pozbawieni władzy (szczególnie w stosunku do dominujących mężczyzn w ich otoczeniu), jednocześnie mając znaczną zdolność s p r a w o w a n i a władzy, zwłaszcza nad kobietami.¹⁰⁵

¹⁰⁰ Ch. Ingraham, *op. cit.*, s. 169-171.

¹⁰¹ A. Bihl, R. Pfefferkorn, *op. cit.*

¹⁰² C. Dryden, *op. cit.*, s. 11-13.

¹⁰³ S.L. Bartky, *op. cit.*; P. Molinier, *L'Énigme de la femme active: égoïsme, sexe et compassion*, Payot, Paris 2003.

¹⁰⁴ S.L. Bartky, “Feeding egos and tending wounds: difference and dissatisfaction in women’s emotional labor”, [w:] *eadem*, *Femininity and Domination*, s. 99-119.

¹⁰⁵ A.G. Johnson, *The Gender Knot. Unravelling Our Patriarchal Legacy*, Temple University Press, Philadelphie 1997, s. 173-174.

ROZDZIAŁ I

Anna Jonasdottir jest jedną z tych nielicznych teoretyczek feministycznych, które w centrum swej refleksji umieszczają heteroseksualność za obopólną zgodą. Interesują ją zwłaszcza skutki „miłości” w konstrukcji ucisku kobiet.¹⁰⁶ Według niej współcześnie główną przyczyną tego ucisku jest dobrowolna ze strony samych kobiet akceptacja poświęcania dużej części dochodów na „reprodukcję mężczyzn jako bytów społecznych”, w czym są wspomagane przez socjalizację i „miłość”. Kobiety wkładają dużo energii w podtrzymywanie i utwierdzanie męskiego ego. Przywołując wyrażenie Virginii Woolf: „odbijają obraz mężczyzny dwa razy większy niż w oryginale” – nie otrzymując w zamian podobnej usługi od niego.¹⁰⁷ Siła miłości pomaga – kobiety zaangażowane w tę asymetryczną wymianę negują swą pozycję zdominowanych. Są szczerze przekonane, że żyją w egalitarnym związku.¹⁰⁸

Badania genetyków pokazały, że każdy byt ludzki powstaje dzięki doskonale egalitarnemu wkładowi materiału genetycznego ojca i matki. Każdy rodzic wnosi tę samą ilość chromosomów i genów (ta wizja została skomplikowana przez badania ukazujące wkład dziedzicznego materiału ze strony matki i wymian komórek między matką a płodem, ale korekta ta nie jest szeroko rozpowszechniona). Według obowiązujących przedstawień, każdy z nas stanowi „syntezę”, po równo, cech męskich i żeńskich. Normatywna heteroseksualność konstruuje na tym modelu obraz symetrii i dopełniania się między płciami:

[...] pojęcia męskości i kobiecości, tłumaczy socjolog Allan Johnson, normalizują dominację dzięki stworzeniu wizji mężczyzn i kobiet jako całości harmonijnych, dopełniających się i równych, i dlatego w żaden sposób niewykłanych w stosunki dominacji [...]. Jesteśmy zachęceni do postrzegania mężczyzn i kobiet jako jin i jang, jako bytów w istocie niekompletnych, których jedyną nadzieją na osiągnięcie pełni, jest połączenie się jednego i drugiego.¹⁰⁹

Postrzegane przez filtr wyidealizowanej miłości heteroseksualnej stosunki między mężczyznami i kobietami są przedstawiane jako w pełni naturalne, całkowicie symetryczne i wysoce pożądane. Wizja ta skutecz-

¹⁰⁶ A.G. Jonasdottir, *Why Women Are Oppressed*, Temple University Press, Philadelphia 1994.

¹⁰⁷ V. Woolf, *A Room of One's Own* (1929), Oxford University Press, Oxford, New York 1992, s. 45. Tłumaczenie francuskie: *Une chambre à soi*, 10/18, Paris 2002 (tłum. pol.: *Własny pokój*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2002).

¹⁰⁸ R. Coward, *Our Treacherous Hearts. Why Women Let Men Get Their Way*, Faber and Faber, London 1992; J. Holland, C. Ramazanoglu, S. Sharpe, R. Thomson, *The Male in the Head. Young People, Heterosexuality and Power*, The Tufnell Press, London 1998.

¹⁰⁹ A.G. Johnson, *op. cit.*, s. 73.

„NIEWIDZIALNE OCZYWISTOŚCI”

nie maskuje rzeczywistość codziennych nierówności, ale maskuje także podstawową asymetrię między męskością a kobiecością. W rzeczywistości kobiecość uzyskuje sens jedynie w heteroseksualnych ramach: „kobieca” kobieta ma cechy charakterystyczne takie, jak powab lub troska o innych (*care*), które wiążą się z jej „naturalną” rolą w związku i/lub rodzinie. Za to męskość hegemoniczna – lub „męska” męskość – nie jest w pierwszej kolejności ustanawiana przez funkcje mężczyzn w ich relacji z kobietami lub dziećmi, ale przede wszystkim w odniesieniu do doświadczeń, poprzez które dochodzą do pozycji dominujących, a zwłaszcza w stosunkach, które mężczyźni utrzymują między sobą. Kobieta nie może uczynić mężczyzny męskim – jest ona jedynie ostateczną nagrodą za męskość. Mężczyźni są sędziami męskości i to oni są *in fine* tymi, którzy osądzają kobiecość kobiet.¹¹⁰

Jedną z ważnych innowacji niesionych przez ruch feministyczny lat 70. XX w. było upolitycznienie sfery prywatnej. Feministki pokazały, że brak publicznego spojrzenia na dziedzinę prywatności pozostawił sferę domową formalnie nieregulowaną, a w praktyce regulowaną wybiórczo przez istniejące stosunki władzy.¹¹¹ Dlatego walka kobiet, podobnie, jak wiele innych walk przeciw uciskowi (jak w przypadku niewolników, robotników, służby, dzieci...), rozpoczęła się od rewindykacji prawa do publicznego spojrzenia na kwestie, które przedtem były postrzegane jako należące do dziedziny prywatności.¹¹² Badaczki feministyczne ukazały nierozzerwalne więzi istniejące między prywatną kwestią podziału pracy domowej i publiczną kwestią dyskryminacji narzuconej kobietom na rynku pracy, jak również ich wykluczenia ze sfery politycznej. Kładły nacisk na relację między definicją domu jako miejsca prywatnego, chronionego przed zewnętrznymi spojrzeniami i faktem ukrywania przemocy mężczyzn wobec kobiet i dzieci.¹¹³ Hasło drugiej fali feminizmu brzmiało: „prywatne jest

¹¹⁰ P. Molinier, D. Welzer Lang, „Féminité, masculinité, virilité”, [w:] H. Hirata, F. Laborie, H. Le Doaré, D. Senotier (coordinatrices), *Dictionnaire critique du féminisme*, PUF, Paris 2004, s. 77-82; P. Molinier, *op. cit.*, s. 55-57.

¹¹¹ N. Duncan, “Renegotiating gender and sexuality in public and private spaces”, [w:] N. Duncan [red.], *Body Space. Destablizing Geographies of Gender and Sexuality*, Routledge, New York 1996, s. 127-145.

¹¹² S. Benhabib, *Situating the Self. Gender, Community and Post-Modernism in Contemporary Ethics*, Routledge, New York, London 1992, s. 100.

¹¹³ G. Rose, *Feminism and Geography: the Limits of Geographical Knowledge*, Polity Press, London 1993; L. McDowell, *Gender, Identity and Place. Understanding Feminist Geographies*, Polity Press, London 1999; J.B. Landes [red.], *Feminism: the Public and the Private*, Oxford University Press, Oxford 1998; O.W. Barnett, A.D. LaViolette, *It Could Happen to Anyone. Why Battered Women Stay*, Sage, London 1993; E. Schneider, “The violence of the privacy”, w: M. Finman, R. Mykitiuk [red.], *The Public Nature of Private Violence*, Routledge, London 1994, s. 34-55.

ROZDZIAŁ I

polityczne”. To hasło miało też dodatkowe znaczenie: prywatne kształtuje polityczne w tej mierze, w jakiej reguły porządkujące stosunki intymne między mężczyznami i kobietami – pociąg heteroseksualny, miłość, życie codzienne związków – kształtują interakcje między płciami w sferze publicznej. I odwrotnie, produkcja rodzaju w sferze publicznej – przez pracę, ustanowienie wiedzy naukowej, prawodawstwo i uregulowania – wpływa także na stosunki prywatne między płciami.

Władza niewidzialnych autorytetów: dziedziny i sposoby oddziaływania

W słynnym zdaniu (które można różnorodnie interpretować) Jean-Jacques Rousseau oświadcza: „We wszystkim, co nie dotyczy płci kobieta jest podobna do mężczyzny: te same ma narządy, te same potrzeby i te same zdolności”¹¹⁴. Agatha Christie, której zwykle nie uważa się za rzeczniczkę feminizmu, wyraziła tę samą ideę w 1936 r. poprzez jedną ze swych bohaterek, energiczną i sympatyczną studentkę medycyny:

Nienawidzę wszystkich tych różnic między mężczyznami i kobietami [...], niektóre kobiety mają talent do interesów, inne go nie mają; niektórzy mężczyźni są uczuciowi i niezdolni do logicznego myślenia, inni są rozumni i rozważni. Jedyna licząca się różnica, to ta, która istnieje między typami umysłów. Płeć jest ważna tylko, kiedy chodzi o sprawy związane z seksem¹¹⁵

Współcześnie powszechnie przyjmuje się, że posiadanie żeńskich organów płciowych lub dwóch chromosomów X określa tylko niektóre, czysto fizjologiczne aspekty seksualności i reprodukcji. Ktoś, kto twierdzi, że nie ma nieuniknionego związku między posiadaniem penisa i zdolnością do zajmowania się chorym dzieckiem lub między posiadaniem macicy i zdolnością do prowadzenia ciąży, wyważa otwarte drzwi. Niemniej mężczyźni i kobiety nadal są postrzegani i sami siebie postrzegają jako obdarzonych/obdarzone bardzo różnymi zdolnościami i cechami. Ten sposób

¹¹⁴ J.-J. Rousseau, *Émile ou de l'éducation*, księga V (1762), Bordas, Paris 1992, cytowane w: F. Collin, É. Pisier, E. Varikas [red.], *Les Femmes de Platon à Derrida: anthologie critique*, Plon, Paris 2000, s. 335 (tłum. pol.: *Emil czyli o wychowaniu*, t. II, Zakład im. Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1955, s. 219) w org.: „En tout ce qui ne tient pas au sexe, la femme est un homme: elle a les mêmes organes, les mêmes besoins, les mêmes facultés”.

¹¹⁵ A. Christie, “Appointment With Death” (1936), [w:] *eadem*, *Postmark Murder. Collected Works of Agatha Christie*, Nelson Doubleday Inc., New York 1986, s. 584 (tłum. pol.: *Rendez-vous ze śmiercią*, Czytelnik, Warszawa 1972).

„NIEWIDZIALNE OCZYWISTOŚCI”

widzenia umacnia okowy „wartości różnicującej płci” i umożliwia odnawianie się dyskryminacji w zupełnie nowych okolicznościach.

Celem tej pracy jest zaproponowanie ścieżek prowadzących do lepszego zrozumienia tego, jak reprodukuje się ta nierówność płci w społeczeństwie, które głosi zasadę równości między mężczyznami i kobietami. Traktuje ona, należy podkreślić, o problemach bardzo specyficznej grupy: kobiet w społeczeństwach zachodnich, wykształconych, żyjących ponad progiem ubóstwa. Ten wybór odzwierciedla granice mojej wiedzy i mojego doświadczenia. Wszelka wiedza, jak nauczają nas feministyczne historyczki i filozofki nauk, jest usytuowana.¹¹⁶ Uznanie tego oznacza otwarcie przestrzeni niezbędnych dialogów z kobietami mówiącymi w imieniu innych doświadczeń, reprezentujących inne usytuowane punkty widzenia.

W następnym rozdziale próbuję pokazać, jakie procesy, we wczesnej socjalizacji dzieci oraz później, podczas wieku młodzieńczego, prowadzą dziewczęta do nabycia i interioryzacji poczucia mniejszej wartości niż chłopcy i jak przejawia się uświadomienie sobie przez dziewczęta determinującej wagi pożądań seksualnych chłopców, ich upodobań i sądów.

W rozdziale trzecim badam „nierówność estetyczną” między płciami, zastanawiając się nad sposobem, w jaki kobiety, bez względu na to, jak są wyzwolone, nadal są postrzegane jako „płeć piękna”. Interioryzując presje dotyczące przystosowania się do obowiązujących norm urody, kobiety poświęcają przeciętnie dużo więcej czasu i energii niż mężczyźni na to, aby stać się lub pozostać piękną. Akceptują regułę, według której powinny się podporządkować surowszym i bardziej restrykcyjnym normom urody niż „pierwsza płeć”.

Rola nauk biomedycznych w utożsamieniu kobiet z ich funkcjami płciowymi i reprodukcyjnymi oraz w konstrukcji różnic między ciałami męskimi i kobiecymi jest przedmiotem dwóch następnych rozdziałów.

W rozdziale czwartym badaniu poddano rolę „upłciowienia” molekuł wytwarzanych przez gruczoły płciowe oraz produkcji i komercjalizacji hormonów płciowych. Mają one istotny udział w utrwaleniu tożsamości płciowych – kiedy ściślej przywiązują kobiety do cyklicznego funkcjonowania ich ciał – lub przeciwnie, w ich destabilizacji – kiedy są używane w leczeniu dzieci hermafrodytycznych i zjawiska transseksualności.

Rozdział piąty przedstawia badania nad kwestią antykoncepcji hormonalnej, leczenia zespołu napięcia przedmiesiączkowego, medycznego

¹¹⁶ S. Harding, “Rethinking standpoint epistemology: What is strong objectivity”, [w:] E. Fox Keller, S. Longino [red.], *Feminism and Science*, Oxford University Press, Oxford, New York 1996, s. 235-248; D. Haraway, “Situated knowledges: the science question in feminism and the privilege of a partial perspective”, *ibidem*, s. 249-263 (tłum. pol.: *Wiedze usytuowane i przywilej częściowej/ograniczonej perspektywy*, dostępne w Bibliotece Online Think Tanku Feministycznego: <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/haraway1988.pdf>).

ROZDZIAŁ I

wspomagania prokreacji oraz zastępczej terapii hormonalnej menopauzy w przedstawianiu kobiecego ciała jako niestabilnego, słabego, poddanego starzeniu się i „zwyrodnieniu” wcześniej niż ciało męskie.

Z kolei rozdział szósty zawiera analizę roli norm męskości i kobiecości w świecie zawodowym: jak stereotypowy obraz stosunków prywatnych między płciami kształtuje podział zadań między mężczyzn i kobiety w miejscu pracy i utrudnia kobietom osiąganie stanowisk związanych z odpowiedzialnością i władzą? Świat zawodowy jest ważną przestrzenią wytwarzania rodzaju i ma swoje konsekwencje w relacjach wewnątrz związków.

Wytwarzanie nierówności w związku heteroseksualnym jest głównym przedmiotem zainteresowania w rozdziale siódmym. O ile przyjmujemy się, że większość związków dąży do równości, to jednocześnie należy dostrzec, że wzajemne przyciąganie, stanowiące podwalinę związku, ma za podstawę normy męskości i kobiecości, które zapewniają przywileje mężczyznom. Dlatego w samym przyciąganiu upatruje się ważne źródło nierówności. Z drugiej strony, można zauważyć, że faktyczna nierówność między partnerami zostaje często zamaskowana przez podział dochodów wewnątrz domu i przez dyskurs „jak gdyby”, który przedstawia związek jako w pełni egalitarny. Nierówności płacy i statusu stają się jednak od razu widoczne, kiedy następuje zerwanie.

Konkluzja rozważa wkład „mitu równości płci” w niezwykłą zdolność do regeneracji męskiej dominacji w społeczeństwach zachodnich. Następnie, opierając się na ważnych ustaleniach niedawnej myśli feministycznej, szkicuje „warunki możliwości” ostatecznego wyeliminowania Hydry dyskryminacji.

Niniejsza praca nie rości sobie żadnych pretensji do dostarczenia „globalnego rozwiązania” problemu dyskryminacji kobiet. Tak samo, jak każdej innej, złożonej kwestii, nierówności między płciami nie da się rozwiązać w sposób prosty i łatwy. Dużo skromniejszym zamierzeniem tej książki jest zwrócenie uwagi na sprawy relatywnie mało badane, zaproponowanie elementów przyszłej refleksji, pobudzenie reakcji – pozytywnych, negatywnych, uzupełniających, sceptycznych, uszczypliwych lub dowcipnych. Innym z jej celów, dużo bardziej osobistym, jest usiłowanie wyłuskania „stereotypowej” kobiety, która ukrywa się we mnie i próba, lepiej lub gorzej i raczej gorzej niż lepiej, uwolnienia się z okowów dominujących idei dotyczących natury męskości i kobiecości.

W swojej książce *White Weddings (Białe śluby)* socjolożka Chrys Ingraham daje poruszające świadectwo władzy tych dominujących idei:

„NIEWIDZIALNE OCZYWISTOŚCI”

Pisanie tej książki było bolesnym doświadczeniem. Dotąd nie zdawałam sobie sprawy, do jakiego stopnia byłam więźniarką idei rozpowszechnianych przez panującą kulturę heteroseksualną. Na potrzeby mojego badania, dosłownie zanurzyłam się w przeglądzie filmów o małżeństwie. Czułam się nieustannie rozdarta między moim intelektem a emocjami, w pułapce wewnętrznych walk, czasem aż do łez... całkowicie utożsamiałam się z bohaterami i bohaterkami tych filmów. I jednocześnie robiłam krytyczne notatki dotyczące heteroseksualnej wyobraźniowości. Ten stan wewnętrznego rozdarcia pokazał mi rozmiar i moc kulturowych sił, które nas pobudzają do działania, oraz ogromną trudność stawiania oporu tym siłom.¹¹⁷

Teoretyczne zrozumienie problemu nie wystarcza do zatarcia konsekwencji socjalizacji, owocu całego życia.¹¹⁸ Nie zawsze łatwo zaakceptować rozdzwiek między obrazem, który chce się przypisywać światu a rzeczywistą zdolnością do podporządkowania się mu; paradoksalnie zdarza się, że przystąpienie do feministycznego *credo* może nawet pogorszyć tę dolegliwość. Kobieta może racjonalnie uznać, że przeciwstawianie kobiecości sprawowaniu władzy jest absurdalne, nie mogąc jednak obronić się przed pewną ambiwalencją w tym względzie. Niektóre kobiety np. dążą do władzy, jednocześnie pragnąc uciec od obrazu „kobiety władzy”. Jak Biały Rycerz w *Alicji po Drugiej Stronie* Lustra Lewisa Carrolla, który marzy o pomalowaniu sobie brody na zielono, ale jednocześnie chciałby mieć magiczny wachlarz, który sprawi, że jego zielona broda stanie się niewidoczna dla otoczenia.¹¹⁹ Tak samo kobiety mogą być w pełni świadome niszczyielskich skutków tyranii wagi, jednocześnie będąc poddanymi tej tyranii.¹²⁰ Bardzo trudno wymknąć się okowom swojego habitusu.

Moje pytania o powody sprzeczności feminizmu – i moje własne niekonsekwencje – otworzyły przede mną nowe perspektywy. Ta praca odzwierciedla fascynację i przyjemność z długiej przechadzki przez teksty i idee. Książki, artykuły, konferencje, a przede wszystkim bardzo liczne dyskusje z przyjaciółkami/przyjaciółmi i koleżankami/kolegami wytraściły z równowagi moje ustalone idee, wstrząsnęły, czasem brutalnie, moimi

¹¹⁷ Ch. Igraham, *op. cit.*, s. 169.

¹¹⁸ S.J. Douglas, *Where the Girls Are. Growing up Female With the Mass Media*, Time Books, New York 1994, s. 268; D. Éribon, *op. cit.*, s. 61-62.

¹¹⁹ P. Molinier, *op. cit.*, przypis 58; Anna Fels, *Necessary Dreams: Ambition in Women's Changing Lives*, Pantheon Books, New York 2004.

¹²⁰ M. Maran, *Notes From an Incomplete Revolution: Real Life Since Feminism*, Batnam Books, New York 1997.

pewnościami i wzbogaciły mój sposób rozumienia płci, rodzaju, nauki, medycyny, ekonomii, kultury i polityki. Chciałabym móc podzielić się tą fascynacją i przyjemnością.

ROZDZIAŁ II

„Mężczyzna w głowie”: edukacja, socjalizacja i heteroseksualność

Zwyczajowy dualizm mężczyźni/kobiety jest podobny do złudzenia kuglarskiej sztuczki z lustrami. To, co „widzimy” powstrzymuje nas przed uważnym przyjrzeniem się temu, co się naprawdę dzieje; zachowujemy w pamięci obrazy męskości i kobiecości jako całości odrębnych, ale komplementarnych.¹²¹

Janet Holland, Caroline Ramazanoglu,
Sue Sharpe, Rachel Thomson

Niewidzialna władza relacji heteroseksualnych

Różnica płci jest określona przez seksualność i reprodukcję. Heteroseksualny pociąg płciowy jest centralnym punktem w przekształceniu potencjalnie neutralnych różnic biologicznych w narzędzie dominacji. Jednak zaproponowanie kobietom przyjrzenia się roli, jaką odgrywają dobrowolnie przez nie wybrane i podejmowane relacje w utrzymaniu ich podporządkowania, nie jest łatwe. Taka propozycja może być postrzegana jako zachęta do ustanowienia nowej „policji obyczajowej”. Ucisk kobiet miał za podstawę – i w wielu społeczeństwach nadal ma – ścisły nadzór ich seksualności. Dążenie do zachowania „czystości” młodych dziewcząt i wierności żon jest u źródeł najgorszych form represji wobec kobiet. Nie jest więc zaskakujące, że na Zachodzie kobiety są bardzo przywiązane do ochrony swej nowo nabytej wolności życia i podróżowania w pojedynkę, utrzymywania stosunków seksualnych według własnego wyboru oraz decydowania, czy i kiedy chcą mieć dzieci. Ta wolność była atakowana przez konserwatystów wszelkiej maści, ale również przez niektóre ruchy radykalnej lewicy, które usiłowały kontrolować życie prywatne swych działaczek/działaczy, a nawet przez niektóre nurty feministyczne – na szczęście

¹²¹ J. Holland, C. Ramazanoglu, S. Sharpe, R. Thomson, *op. cit.*, s. 172.

ROZDZIAŁ II

bardzo mniejszościowe – które sporządzały listę zachowań seksualnych postrzeganych jako „niepożądane” (jej zawartość była zmienna: niektóre potępiały wszelki stosunek seksualny z mężczyzną, inne tylko stosunki z penetracją, jeszcze inne seksualność „zabawową”, „promiskuityzm” lub erotyczne zabawy realizujące męskie fantazje seksualne). Opór wobec tych prób reglamentowania seksualności i pożądania kobiet podsumowuje slogan: „ani Żdanov, Żdanova” (od nazwiska Żdanova, ministra kultury ZSRR, który brutalnie narzucał upodobania Stalina).

Niewiele badaczek zajmujących się naukami społecznymi odważyło się zbliżyć do niebezpiecznej strefy heteroseksualnego pożądania. Filozofka Sandra Lee Bartky jest jedną z nielicznych teoretyczek feministycznych, które bezpośrednio zajmują się tym przedmiotem. Opisała ona fikcyjny przypadek P. – działaczki feministycznej, która w swych fantazjach seksualnych jest zdominowana i upokarzana przez mężczyzn. Fantazje te, będące w rażącej sprzeczności z jej przekonaniem, wywoływały u niej poczucie wielkiego wstydu. Erotyzacja męskiej dominacji, odnotowuje Bartky, jest jednym z filarów naszej kultury. Erotyzacja ta łączy się z dążeniem kobiet do wiązania się z mężczyznami o wysokim statusie (dążenie całkowicie racjonalne: taki związek pozwala im uzyskać przywileje zarezerwowane dla grupy dominującej). Ale wyraża się ona również w tym, że niektóre sytuacje, w których kobiety są zdominowane, wiele z nich odczuwa jako seksualnie pobudzające (uczucie mało racjonalne, ponieważ w ten sposób dobrowolnie stawiają się na słabszej pozycji).

„Wolontariat seksualny”, głoszony przez niektóre feministki, określa, iż kobiety mogą łatwo uwolnić się od pragnień i fantazji niezgodnych z ich poglądami. Według Bartky ta opinia jest fałszywa i niebezpieczna. Większość ludzi nie może dowolnie modulować swoich pragnień. Niemożność ta nie odzwierciedla jedynie moralnej słabości, ale wypływa z obsesyjnego charakteru pożądania seksualnego i ilustruje trudność „przeprogramowania” głębokich struktur psychiki. Argument, według którego „każda kobieta może się zmienić, jeśli tego naprawdę chce”, proponuje uproszczoną i skrajną wizję ucisku kobiet w naszych społeczeństwach. Twierdzi się, że wszystko, co jest zbudowane, może być zniszczone i że rany psychiczne nie mogą wywoływać trwałego upośledzenia. Taka opinia jest tragicznie błędna. Opresyjny system zawsze wytwarza nieodwracalne szkody. Żaden ruch polityczny, bez względu na jego siłę, nie może zatrzeć bólu wywołwanego przez ucisk. Niektóre jednostki, jedną z nich być może jest P., są skazane na życie z nieuleczalnymi ranami psychicznymi.¹²²

Do argumentu rozwijanego przez Bartky można dodać także inny element – brak bezpośredniego związku między szerokimi tendencjami spo-

¹²² S.L. Bartky, „Feminine masochism”, [w:] *eadem*, *Femininity and Domination*, s. 83-98.

łącznymi a fantazjami poszczególnej jednostki. Można wysunąć tezę, że łączenie przyjemności seksualnej z fantazjami o poniżeniu i cierpieniu w przypadku kobiety jest związane, przynajmniej na pewnym poziomie, z występowaniem męskiej przemocy wobec kobiet. To ogólne stwierdzenie nie mówi jednak zbyt wiele konkretnego o związku między doświadczeniem przeżywanym jednostki P. a jej fantazjami. Jej fantazje o poniżeniu i przemocy mogą odzwierciedlać nieświadomą akceptację kobiecej niższości i z tego powodu być w sprzeczności z jej feministycznymi przekonaniami i zaangażowaniem politycznym. Ale mogą być także interpretowane jako nieświadoma chęć bycia ukaraną za swoje przekroczenie tradycyjnej roli kobiecej i służyć za „zawór bezpieczeństwa”, pozwalający na jej wzmocnienie lub nawet na bycie dominującą w relacjach z mężczyznami. Z tej perspektywy fantazje o poniżeniu, chociaż pokazują brak wystarczającej integracji wszystkich aspektów osobowości P., mogą niemniej jawić się jako pomoc w byciu skuteczniejszą działaczką feministyczną. Tak samo masochistyczne fantazje mężczyzny-„macho” mogą wzmacniać jego brutalne zachowanie wobec kobiet, ale mogą również odzwierciedlać jego rosnące zaniepokojenie wobec takiego zachowania. Z kolei fantazje kobiety uciskanej o dominacji mogą pomagać jej tolerować podporządkowany status w życiu realnym lub zupełnie przeciwnie – wyrażać jej bunt przeciw temu statusowi.

Znaczenie fantazji seksualnych jest kontekstualne, zróżnicowane i wysoce indywidualne.¹²³ Dominique Aury, redaktorka w wydawnictwie Gallimard, erudytka i specjalistka od literatury XVII-wiecznej, jest autorką *Historii O* – opowieści o kobiecie, która z entuzjazmem oddaje się roli niewolnicy seksualnej. Autorka stwierdziła, że uwaga, którą niezliczoną ilość razy słyszała o swoim dziele: „Pani książka nie pasuje do Pani!”, była pozbawiona sensu. Jest oczywiste, że opisywane zdarzenia nie mają nic wspólnego, nawet w sposób bardzo odległy, z jej życiem. Pokazują one, że fantazje mają własne życie, często pozostające w sprzeczności z życiem ich autorów.¹²⁴ Jest to równie prawdziwe w odniesieniu do fantazji seksualnych postrzeganych jako „normalne”, takich jak męskie marzenia o młodej i niebywale pięknej partnerce oraz kobiece marzenia o silnym i sławnym kochanku. Feministyczne przekonania nie neutralizują automatycznie wpływu obrazów, które są wszechobecne w otaczającej kulturze. Młode feministki, dorastające w latach 90. XX w., przedstawiają w ten sposób

¹²³ A. McClintock, „Maid to order: commercial sex, fetishism and gender power”, *Social Text*, 1993, n° 37, s. 87-116.

¹²⁴ H. Bianciotti, « La grande dame du comité », *Le Monde des livres*, 9 juillet 1999. *Historia O* była najpierw opublikowana pod pseudonimem: Pauline Réage.